

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

21 STYCZNIA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Studniówka to ryzyko. Więc była kolacja

OBYCZAJE Zakaz fotografowania poloneza i publikowania zdjęć pokazujących zabawę taneczną, a także przemianowanie balu maturalnego na „uroczystą kolację”. To środki ostrożności, jakie z obawy przed sanepidem, podjęli rodzice w jednej z puławskich szkół

RADOSŁAW SZCZĘCH

Takiej studniówki w III LO w Puławach jeszcze nie było. Impreza zorganizowana w ostatni weekend, miała swój niepowtarzalny, surrealistyczny urok. Wszystko przez nałożoną na jej uczestników tajemnicę. W praktyce był to niemal normalny studniówkowy bal. Oficjalnie - uroczysta kolacja. W rzeczywistości rozpoczęła się ona tradycyjnym polonezem, ale jego fotografowania zabranym na miejscu reporterom zabroniono. Zdjęć nie można było robić także podczas zabawy tanecznej, która oficjalnie nie miała miejsca. Dla zachowania pozorów rodzice przypilnowali nawet tego, by w trakcie imprezy na zewnątrz, w mediach społecznościowych, nie ukazały się żadne dowody świadczące o tym, że w jednym z puławskich lokali trwa właśnie maturalny bal.

W obawie przed donosem

Po co to wszystko, skoro w tym samym czasie, w wielu szkołach w całym



FOT. PIOTR MICHAŁSKI / ARCHIWUM

kraju, studniówki odbyły się jak najbardziej legalnie i w świetle kamer?

– To nie jest tak, że jako rodzice wymyśliłiśmy sobie takie obostrzenia. W naszym gronie są prawnicy. Bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy aktualne przepisy. Dzwoniliśmy z pytaniami do sanepidu powiatowego i wojewódzkiego, a także na policję. Z odpowiedzi, jakie uzyskaliśmy wynikało, że organizując oficjalną studniówkę poniesiemy ryzyko – tłumaczy nam jedna z mam zaangażowanych w organizację „uroczystej kolacji”. – Jeśli miałoby się to skończyć donosem, wizytą policji, mandatami, czy innymi konsekwencjami, to dla

dobra młodzieży, postanowiliśmy zrezygnować z oficjalnego balu – dodaje.

Rodzice powołują się przy tym na rządowe rozporządzenie z połowy grudnia, w którym do 31 stycznia na terenie całego kraju zakazano działalności dyskotek oraz innych miejsc do tańczenia. Spod tego przepisu wyłączono wtedy zabawy sylwestrowe, ale już nie studniówki. Te doczekały się osobnych wytycznych ministerialnych, w których to zezwolono na ich organizację, przy zachowaniu reżimu sanitarnego.

Hybryda zamyka zabawę

Problem w tym, że organizacja studniówki w szkolnych murach wiąże się z ry-

Takie sceny na kolacji ZSO nr 2 w Puławach byłyby niedopuszczalne

zykiem innego typu. Wystarczy kilka pozytywnych testów na koronawirusa wśród uczniów, by klasy przeszły na nauczanie zdalne. A to oznaczałoby automatycznie czerwone światło dla maturalnego balu.

– Zgodnie z przepisami, jeśli z powodu zakażeń, szkoła przeszłaby na naukę hybrydową, organizacja studniówki w sali gimnastycznej nie mogłaby się odbyć. W związku z tym, decyzję pozostawiłam rodzicom – tłumaczy Bożena Strzelecka, dyrektor III LO w ZSO nr 2 im. F. D. Książnika w Puławach.

Żeby uniknąć przykrej niespodzianki i konieczności przekładania umówionych fotografów, kamerzystów, czy DJ-a, rodzice postawili na lokal gastronomiczny poza szkołą. Szkopuł w tym, że dla bali maturalnych organizowanych poza szkolnymi murami obowiązują inne wytyczne - te same, które regulują organizację weseli i imprez okolicznościowych, a to oznacza m.in. limit miejsc (maksymalnie 100), zwłaszcza dla osób niezaszczepionych.

Sanepid: Tańczyć można

W przypadku studniówki III LO to jednak nie limity spowodowały lęk przed sanepidem, ale niespójne przepisy, a także różne, często wykluczające się wzajemnie informacje, jakie spływały do rodziców z poszczególnych instytucji.

– Wiemy, jak ważne jest to wydarzenie dla naszych dzieci. Gdy usłyszeliśmy, że możemy narazić się na kontrole i nieprzyjemności, zrobiliśmy wszystko, żeby to ryzyko zminimalizować – tłumaczy nasza rozmówczyni.

I chociaż dzisiaj pojawiają się zapewnienie dotyczące legalności studniówek, stu-percentowej pewności co do tego, co dozwolone, a co zabronione - nadal brakuje. Czy ministerialne wytyczne kasują rządowe rozporządzenie mówiące o miejscach do tańczenia?

– Istotne jest, aby studniówka organizowana była przez szkołę – mówi Łukasz

Pankowicz, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. Jak dodaje, rozporządzenie dotyczy przede wszystkim podmiotów gospodarczych, jak kluby i dyskoteki. – Za studniówkę rozumiemy imprezę organizowaną dla uczniów przez szkołę lub rodziców młodzieży z jej ostatnich klas. Zapewniam, że zakaz zabaw tanecznych w ich przypadku nie obowiązuje – podkreśla.

Nadinterpretacja

– W mojej ocenie doszło tutaj po prostu do nadinterpretacji istniejących przepisów ze strony rodziców naszych uczniów – ocenia dyrektor III LO, Bożena Strzelecka.

Gdy same przepisy nie są klarowne, a poszczególne rządowe dokumenty wzajemnie się wykluczają, może to prowadzić do nieporozumień. W tym zbędnego lęku po stronie osób, które wzięły na siebie odpowiedzialność za bezpieczną i udaną zabawę swoich podopiecznych.

Ostatecznie, w Puławach nic złego się nie stało. Balo-kolacja, jak zapewniała jej uczestnicy, udała się. Czy młodzież tańczyła? Rodzice-organizatorzy, mimo tego, że od studniówki minęło wiele dni, nadal nie są przekonani, czy mogą otwarcie o tym mówić. Dla bezpieczeństwa powtarzają, że młodzież siedziała za stołami i słuchała muzyki. – To nie był bal – zaznaczają.

Remontują drogi. O Puławach zapomnieli

PUŁAWY Stan nawierzchni głównych arterii komunikacyjnych miasta, nie licząc wyjątków, pozostawia wiele do życzenia. Lata swojej świetności asfalt na al. Partyzantów, ul. Centralnej, czy ul. Piłsudskiego już dawno ma za sobą. Tymczasem Zarząd Dróg Wojewódzkich remontów nawet nie ma w planach

RADOSŁAW SZCZĘCH

O tym, kto jest zarządcą ulicy, po której jedziemy w Puławach możemy dowiedzieć się bez posiłkowania

się mapą. Jeśli pod naszymi kołami znajduje się gładki asfalt to możemy mieć niemal pewność, że jedziemy po drodze, za którą odpowiada Zarząd Dróg Miejskich. Przykładem są ul. Sosnowa, Kopernika, Górna, Wróblewskiego, czy Wojska Polskiego. Jeśli jednak musimy mocniej trzymać kierownicę z uwagi na rosnące koleiny, wykonywać slalom pomiędzy wystającymi studzienkami lub mierzyć się z torem przeszkód w postaci „miasteczka holenderskiego” istnieje duże prawdopodobieństwo, że jedziemy po drodze wojewódzkiej. Przykłady:

al. Partyzantów, ul. Centralna, ul. Piłsudskiego, ale także Kazimierska, czy Włostowska. Zapytaliśmy Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie o to, czy kiedykolwiek instytucja ta ma zamiar wysuwać środki na choćby częściowy remont swoich ulic na terenie miasta Puławy. – Na ten moment ZDW nie w planach remontu dróg wojewódzkich w Puławach. Obecnie nie jest również opracowywana dokumentacja projektowa na żadną z wymienionych dróg – przyznaje Kamil Jakubowski, rzecznik wojewódzkiego zarządu dróg.

Rzecznik zaznacza przy tym, że na przygotowanie dokumentacji tego typu potrzeba zazwyczaj co najmniej 20 miesięcy złotych. A to oznacza, że nawet jeśli ZDW zmieniliby plany i włączyło do nich którąś ze swoich dróg w mieście, to na jej remont puławianie musieliby poczekać 2-3 lata. Nie ma to jednak większego znaczenia, bo władze wojewódzkie, jeśli wziąć na poważnie słowa rzecznika Jakubowskiego, nawet o tym nie myślą. Dotyczy to zarówno inwestycji własnych województwa, jak i tych, które mogłyby otrzymać

wsparcie europejskie lub rządowe. Planowane nie są obecnie także żadne wspólne zadania z miastem. – Miasto Puławy nie wystąpiło do nas z projektami, które można byłoby realizować w 2022 roku – informuje rzecznik ZDW. Brak wspólnych działań to skutek przeciwnych oczekiwań obydwu samorządów. Według optyki województwa, to gminy powinny zabiegać o przedsięwzięcia drogowe, inwestować środki własne w dokumentację, a następnie potwierdzać gotowość do współfinansowania robót, nawet w 50 proc. I mimo

tego rodzaju oczekiwań, nie brakuje gmin, które są gotowe je spełnić, by poprawić jakość dróg na swoim terenie. Zupełnie inne podejście prezentują władze Puław, niechętnie do przekazywania własnych środków na drogi, za które odpowiada samorząd wojewódzki. Taką politykę od lat wyznaje zarówno Ratusz, jak i podlegający mu ZDM. W efekcie tej chłodnej przyjaźni, puławskie odcinki dróg wojewódzkich są i najpewniej na długie lata pozostaną niedoinwestowane i zwyczajnie zaniedbane.

Szkoły dobre, ale uczniów mało

EDUKACJA Puławskie szkoły są bardzo dobre, ale mają niewielu uczniów. To powoduje, że ich działalność jest bardzo kosztowna dla budżetu miasta. Na razie nie wiadomo, jak prezydent chce sobie poradzić z tym problemem

RADOSŁAW SZCZĘCH

Za nami pierwsza z dwóch debat o puławskiej oświacie, którą zainicjowały władze miasta. Była to dość luźna, trzygodzinna rozmowa z udziałem osób w niewielkim stopniu zorientowanych w puławskich realiach. Paneliści poruszyli różne tematy, od kryzysu wartości i autorytetów, po skutki zmian wprowadzanych przez ministerstwo oraz negatywne konsekwencje izolacji dzieci i młodzieży w trakcie pandemii.

Dr Wiesław Poleszak z Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie w swoim wystąpieniu przestrzegał przed długofalowymi skutkami nauki zdalnej, które już negatywnie odbijają się na psychice dzieci



FOT. UM PUŁAWY

i młodzieży. Miasto Puławy pochwalił natomiast za to, że wzorcowo poradziło sobie w przeszłości z problemem uzależnień.

Prezydent Paweł Maj mówił m.in. o konsumpcjonizmie, materializmie, hejcie i kulturze obrazkowej.

O potrzebie wychowania młodzieży w duchu wartości, rozwijania talentów uczniów, ich kreatywności

oraz społecznych interakcji, wspominała natomiast kurator oświaty Teresa Misiuk.

Z kolei dr Wioletta Kozak z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej zachęcała nauczycieli do pracy nad sobą, tak, by sami mogli być wzorem dla młodzieży, której uczą.

Aktualnej sytuacji w puławskiej oświacie poświęcono niewiele czasu. Wszyscy zgodzili się, że mamy do czy-

nienia z kryzysem demograficznym, który w przyszłości może zamienić się w kryzys społeczny. Spadająca liczba dzieci (ostatnio ok. 310 urodzeń) to także coraz droższe utrzymanie szkół. Tylko w tym roku Puławy wydały na ten cel ok. 95 mln zł, a kolejne 10 mln zł pochłona oświatowe inwestycje. To jedna trzecia budżetu miasta.

Druga część debaty odbędzie się 8 lutego, również w sali widowiskowej Domu Chemika

– Potrzebujemy rozwiązań systemowych. Na poziomie samorządu nie na wszystko mamy wpływ, zwłaszcza przy okrojonym budżecie – tłumaczyła Beata Kozik, zastępca prezydenta miasta.

Żadnych pomysłów, nowych rozwiązań, niestety nie przedstawiono. Zamiast tego mieliśmy okazję posłuchać o tym, jak świetnie wyposażone są puławskie szkoły, jak nowoczesną mają bazę sportową, i jak dobre wyniki osiągają uczniowie. – Nasza oświata jest na wysokim poziomie – zapewniała Agnieszka Zamojska, kierownik Wydziału Edukacji, Sportu i Spraw Społecznych w puławskim Ratuszu.

W ramach dyskusji wysłuchano także autora przeprowadzonej na zlecenie miasta ekspertyzy. Zwrócił uwagę m.in. na zbyt wysokie zróżnicowanie pomiędzy placówkami, gdzie subwencja wystarcza na pokrycie nawet 80 proc. kosztów (ZSO nr 1), a tymi, gdzie ta wartość jest o połowę niższa (SP nr 10). Według audytu, puławskie szkoły powinny poprawić także naliczanie nauczycielskiego pensum oraz tworzyć większe, liczniejsze klasy (wtedy będzie taniej).

Wkrótce po zakończeniu tej prezentacji, dyskusja została zakończona. O żadnych rewolucyjnych rozwiązaniach, sugestiach dotyczących zamykania, czy łączenia placówek - na razie nie usłyszeliśmy.

Zaginął w drodze do Polski

POSZUKIWANIA W sobotę 15 stycznia zaginął 31-letni mieszkaniec Bochotnicy koło Kazimierza Dolnego, Marcin Łukasz Król. Mężczyzna przebywał na terenie Niemiec. Ostatni raz był widziany w okolicach miejscowości Mittenwalde w Brandenburgii.

Marcin Król wracał z Holandii do Polski. Bus, w którym jechał miał postój na stali paliw sieci Aral w okolicach Mittenwalde. Gdy przerwa się skończyła, 31-latką stacji już nie było. Nie wrócił do busa, nie skontaktował się też z jego kierowcą. Samochód odjechał więc bez niego.

Rodzina zaginionego zaniepokoiła się, gdy próby kontaktu telefonicznego nie dawały rezultatu. Komórka Marcina była już wyłączona.

Gdy okazało się, że mężczyzna nie wrócił do domu w ustalonym terminie, jego bliscy zawiadomili policję. Poszukiwania utrudnia fakt, że do



FOT. POLICJA

jego zaginięcia doszło na terenie Niemiec. Żeby ustalić to, co stało się z poszukiwanym, puławscy funkcjonariusze próbują uzyskać zgodę na zabez-

pieczenie zapisu wideo z kamer monitoringu wspomnianej stacji paliw.

– Zwróciliśmy się już w tej sprawie z wnioskiem do Biura Międzynarodowej Współpracy Policji. Czekamy na odpowiedź – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP w Puławach.

Mundurowi liczą na pomoc również potencjalnym świadków, osób, które widziały Marcina Króla lub mają jakiegokolwiek informację ułatwiającą jego odnalezienie. Wszyscy, którzy chcą pomóc, mogą dzwonić pod nr puławskiej komendy (+48) 47 812 32 90 lub pod alarmowy 112.

Zaginiony ma 172 cm wzrostu, jest szczupłej budowy ciała. Włosy krótkie, kolor ciemny blond. Ostatni raz widziany w granatowej kurtce z puchem przy kołnierzu, czarnych spodniach, czarnych butach Nike i niebieskiej, bawełnianej czapce tej samej firmy. **RS**

Szybko rośnie liczba zakażonych

EPIDEMIA Dzienna liczba zakażeń koronawirusem w powiecie puławskim, podobnie jak ma to miejsce w całym kraju, od kilku dni dynamicznie rośnie. Tylko w czwartek potwierdzono 105 nowych przypadków. Dwie osoby, które zmarły, miały choroby współistnie-

jące. Zwiększa się również odsetek pozytywnych testów, który przekracza już 27 proc. Pozytywna informacja jest taka, że na razie osoby, u których stwierdzono wirusa, na ogół nie muszą korzystać z opieki szpitalnej. W puławskim SP ZOZ przebywa obec-

nie zaledwie 28 pacjentów z Covid-19. Dla porównania, w szczycie jesiennej fali zachorowań, było ich 133. Mimo to, szpital przy ul. Bema pozostaje w gotowości do przyjęcia kolejnych potrzebujących. Posiada łącznie 95 łóżek, z czego blisko 70 to wolne miejsca. Dalsze

zwiększanie ich liczby na razie nie jest przewidywane. Według nowego planu wojewódzkiego, zadaniem SP ZOZ w Puławach ma być przede wszystkim zapewnienie leczenia specjalistycznego dla pacjentów cierpiących na choroby inne, niż Covid-19. **RS**

Kryminalny tydzień

14 STYCZNIA, KURÓW W zimie warto dbać nie tylko o widoczność przedniej szyby, ale także o odśnieżony dach. Nie wiedział o tym 58-latek z powiatu puławskiego, który ruszył w trasę swoim oblodzonym mercedesem sprinterem. W trakcie jazdy kawałki lodu spadły z dachu i uderzyły w szybę auta jadącego za nim, tej samej marki. Kierowcy, 55-latkowi z powiatu świdnickiego nic się nie stało. Sprawca otrzymał mandat.

14 STYCZNIA, MARKUSZÓW Styl jazdy kierowcy peugeota na S17 z Lublina w kierunku Puław wyglądał podejrzenie, co nie umknęło uwadze będących po służbie policjantów z CBŚP. Gdy delikwent zjechał na parking MOPu, funkcjonariusze pojechali za nim, odebrali kluczyki i wezwali na miejsce kolegów z drogówki. 34-letni lublinianin miał 2 promile.

15 STYCZNIA, KAZIMIERZ DOLNY Nietrzeźwy, bełkoczący, przemoczony 24-latek z Cieszyńska pałętał się po Kazimierzu Dolnym. Kobieta, do której się zgłosił prawdopodobnie nie zrozumiała co mówi. Zadzwoniła po policję. Okazało się, że delikwent jest poszukiwany przez sąd do odbycia kary więzienia.

15 STYCZNIA, PUŁAWY, UL. WOJSKA POLSKIEGO W trakcie cofa-

nia na rozładunek, kierujący samochodem dostawczym fiat ducato najechał na stojącego na chodniku 89-latką z Puław. Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

15 STYCZNIA, PUŁAWY To już kolejny w tym roku przykład nabranej przy sprzedaży internetowej. Puławianka wystawiła na OLX obudowy na telefony komórkowe. Szybko zgłosił się do niej rzekomy zainteresowany zakupem, który wysłał jej link do formularza. Nieświadoma zagrożenia kobieta podała w nim dane do swojego konta. Straciła 950 zł.

17 STYCZNIA, JANOWICE Dla czego jeden rolników kopał dół w swojej stodole tego nie wiemy, ale jego praca nie poszła na marne. Mężczyzna wykopał pocisk moździerzowy z okresu II wojny światowej. Na miejsce przyjechali saperzy z Dębina. Niewybuch został zabezpieczony.

17 STYCZNIA, BARANÓW Internetowi oszuści nie próżnują. Mieszkanka gminy Baranów chciała tylko sprzedać buty na OLX. Z niewyjaśnionych przyczyn podała „kupującej” nie tylko pełne dane dostępu do swojego konta, ale także kilka kodów do autoryzowania transakcji. Straciła 5,9 tys. zł. Buty zostały. **OPR. RS**

Tak się traci pieniądze

OSZUSTWA Atakują w podobny sposób. Nie ma dnia, kiedy ktoś nie zostałby oszukany i nie stracił całkiem sporej kwoty pieniędzy. Jak się bronić?

Udają zainteresowanie przedmiotami, jakie wystawiamy na internetowych aukcjach, na OLX, Vinted itp. Piszą krótko, zwięźle, rzadko stosując zwroty grzecznościowe. Nie negocjują ceny, nie dopytują o towar. Najczęściej nie dzwonią. Odzywają się na Whatsapie lub innym komunikatorze. Chcą szybko dopiąć transakcję. Wysyłają przy tym link - przekierowanie na stronę z formularzem, rzekomo dla firmy kurierskiej lub banku. Uwaga - to podstęp, który grozi poważnymi konsekwencjami.

Kupującemu do zapłaty za towar powinien wystarczyć numer konta bankowego sprzedawcy, ewentualnie jego imię i nazwisko. Nic więcej. Niestety, wiedza wielu obywateli o bankowości elektronicznej i kartach płatniczych jest skromna. Do tego stopnia, że część z nich jest skłonna bezrefleksyjnie podać nieznanej osobie numer swojej karty, razem z jej datą ważności i kodem zabezpieczającym. Nie widzą również nic złego w przekazaniu loginu i hasła do swojego konta. Taki komplet wystarczy, żeby wykonać internetową płatność bez wiedzy posiadacza rachunku.

Liczba oszukanych rośnie. Pod koniec grudnia 29-latek z powiatu ryckiego wystawił na sprzedaż piec centralnego ogrzewania. Wszedł we wspomniany link i podał pełne dane dostępowe do swojego rachunku. Stracił ponad 12

tys. zł. Dokładnie tyle, ile miał zamiar zarobić na sprzedaży pieca. W tym samym miesiącu na portalu ogłoszeniowym wyciągarkę sprzedawał 32-latek z gminy Opole Lubelskie. Podał dane, a oszust wypłacił sobie z jego konta 10 tys. zł.

Pecha miał także sprzedający laptopa z powiatu kozienickiego. Chętny na towar szybko się znalazł. Odezwał się na komunikatorze i wysłał link. Poszkodowany wszedł na podaną stronę i podał dane. Stracił 12 tys. zł, a na drugie tyle zaciągnięty został na niego kredyt.

Na szczęście są też pozytywne przykłady. Samochodowe akcesoria jesienią zeszłego roku na sprzedaż wystawiła pani Małgorzata z Puław.

– Odezwał się do mnie wtedy ktoś na Whatsapie. Napisał, że kupuję te części, a potem wysłał link. Tłumaczył, że wpłacił już pieniądze, a ja miałam je odebrać klikając w to przekierowanie. Nie zrobiłam tego. Czulałam, że coś jest nie tak – opowiada nasza rozmówczyni. Do transakcji ostatecznie nie doszło.

– Pamiętajmy, aby nie wierzyć we wszystko co widzimy na ekranie swojego komputera lub telefonu. Przestępcy, idąc z duchem czasu, tworzą strony internetowe do złudzenia podobne do dobrze znanych nam witryn banków, sklepów lub firm kurierskich. Aby uchronić się przed utratą pieniędzy nigdy nie logujemy się na swoje konta z linków podesłanych nam przez nieznajomych i nie podajemy żadnych danych – radzi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

RADOSŁAW SZCZĘCH

6 dni nie była przewodniczącą. Ale znowu jest

GMINA PUŁAWY To była rekordowo krótka przerwa w sprawowaniu funkcji przewodniczącej rady gminy. Dorota Osiak z tego stanowiska zrezygnowała pod koniec zeszłego roku. Kilka dni później zmieniła zdanie i postanowiła wrócić, a radni jej to umożliwili

RADOSŁAW SZCZĘCH

Samorządowa układanka gminy wiejskiej Puławawy po zeszłorocznej zmianie na stanowisku wójta zaczyna przybierać nowy kształt. Jeszcze kilka tygodni temu wydawało się, że liczba zwolenników nowych porządków, sympatyków wójta Kamila Lewandowskiego, rośnie. Radni planowali zdobycie ważnego stanowiska - przewodniczącego rady gminy. Pojawiły się telefony i argumenty, naciski na sprawującą tę funkcję Dorotę Osiak. Mieszkanke Gołębia (uchodzącego wśród części radnych za miejscowość o zbyt wysokich wpływach) według zakładanego scenariusza miał zastąpić przedstawiciel Góry Puławskiej, dotychczasowy zastępca przewodniczącej, Tomasz Mizak.

Pierwszy krok w tym kierunku został wykonany podczas grudniowej sesji, kiedy Dorota Osiak złożyła rezygnację z funkcji przewodniczącej. Następnym miało być wybranie jej następcy. Cały plan posypał się jednak podczas sesji 11 stycznia. Wtedy okazało się,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

że Tomasz Mizak będzie miał konkurentkę w postaci Doroty Osiak. Radna, która nie tak dawno zęgnęła się z roli przewodniczącej, postano-

Dorota Osiak tylko 6 dni nie była przewodniczącą rady gminy

wiła powalczyć o powrót. Jak się wkrótce okazało - skutecznie. W tajnym głosowaniu wzięli udział wszyscy obecni na sali radni. Mieszkanke Gołębia wygrała nieznaczną przewagą. W głosowaniu nad przyjęciem uchwały o jej ponownym powołaniu zdobyła 9 głosów, a 6 osób było przeciw.

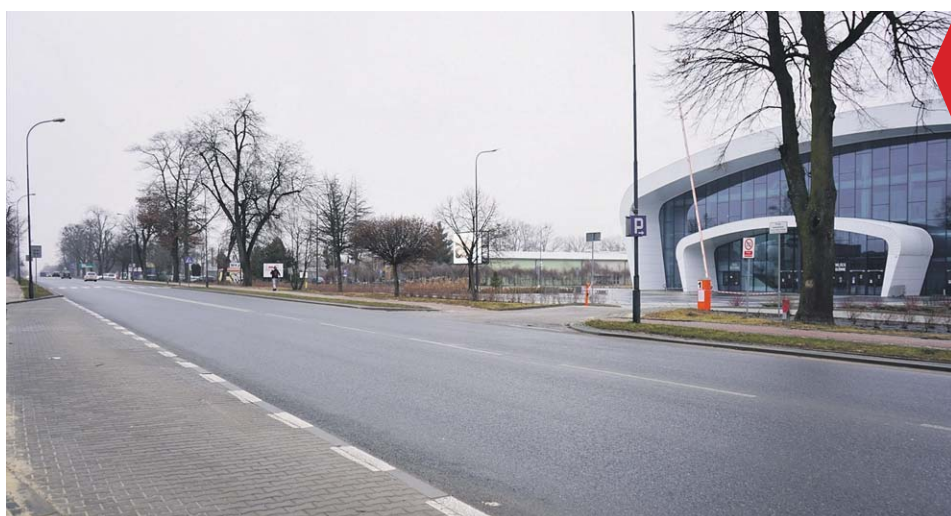
Prawdopodobnie była to jedna z najkrótszych przerw w sprawowaniu funkcji przewodniczącego rady w historii polskiego samorządu. Przerwa ta, nie licząc dni świątecznych i weekendów, trwała raptem 6 dni. – Dziękuję wszystkim bardzo serdecznie – tymi słowami zakończyła obrady w nowej roli, Dorota Osiak. – To dobra wiadomość dla naszej gminy. Wraca normalność – komentuje radna Katarzyna Mazurek.

Nieudana rozszala w wykonaniu radnych sympatyzykujących z nowym wójtem może zostać potraktowana jako zaproszenie do politycznego kontrataku przez ich oponentów. Radni „Dwóch Brzegów” już zaczynają zaostrzać krytyczny ton wobec polityki prowadzonej przez następcę Krzysztofa Brzezińskiego. Dopytują m.in. o koszty remontów biur, czy podwyżki dla urzędników. Radni po cichu przynajmniej, że liczba interpelacji i zapytań w ciągu najbliższych miesięcy może wzrosnąć. Wszystko po to, by działanie podejmowane w magistracie były przejrzyste i transparentne.

Kierowcom ułatwią dojazd na mecz

PUŁAWY Jest zielone światło na zmianę organizacji ruchu przed nową halą sportową. Na ulicy Lubelskiej powstanie osobny pas do skrętu w lewo - w kierunku parkingu. W miejskich planach jest także dodatkowy łącznik

Wydarzenia organizowane w hali Grupa Azoty Arena przyciągają setki, a czasami tysiące uczestników, z których znaczna część przyjeżdża na miejsce samochodami. Tymczasem, mimo powstania obiektu generującego spory ruch, do dzisiaj nie zmieniła się jego organizacja. Pionowe i poziome oznakowanie wygląda dokładnie tak, jak wtedy, gdy hali jeszcze nie było.



FOT. UM PUŁAWY

W efekcie, przed ważnymi meczami i koncertami, na jednym pasie tworzy się nieformalny podział na skręcających do hali oraz tych, którzy jadą na wprost.

– Z naszych obserwacji wynika, że nie jest to bezpieczne rozwiązanie. Dlatego w listopadzie złożyliśmy wniosek do marszałka województwa o zgodę na zmianę

organizacji ruchu, czyli wydzielenie dodatkowego pasa do skrętu w lewo. W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź. Pozostaje nam czekać na

Przed wjazdem na parking pojawi się dodatkowy pas do skrętu w lewo

wykonanie – mówi Andrzej Śliwa, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach.

Zgoda marszałka w tym przypadku była konieczna, bo ul. Lubelska w Puławach, przy której znajduje się nowa hala, jest jednocześnie drogą wojewódzką. W związku z tym, to ZDW ma zająć się zarówno uzyskaniem kolejnych pozwoleń, jak i dokumentacją. Wykonaniem nowego malowania i montaż znaków zajmie się Rejon Dróg Wojewódzkich w Puławach. Najpewniej jeszcze w tym roku.

To nie wszystkie zmiany, jakie czekają kierowców i pie-

szych. Niedawno informowaliśmy o powstaniu brakującego fragmentu chodnika, czyli pierwszego przejścia zbudowanego z myślą o niezmotywowanych gości nowej areny. Kolejny łącznik w przyszłości znajdzie się na tyłach placu i połączy parking z nową ul. Sportową.

– To byłaby droga wewnętrzna, odcinek o długości ok. 100 metrów. Sądymy, że takie połączenie rozładowałoby ruch w pobliżu nowej hali – tłumaczy Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju Miasta.

Termin wykonania pieszo-jezdnej łącznika nie jest jeszcze znany. Jego przygotowanie będzie zależało od możliwości finansowych miasta. Na razie pieniędzy na ten cel w budżecie nie ma.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Gmina już nie chce zajmować się zalewem

JANOWIEC Ponad 21 hektarów malowniczo położonego terenu w Janowicach wraz z zalewem i towarzyszącą mu infrastrukturą wędkarsko-rekreacyjną wkrótce trafi pod młotek. Władze Janowca poszukują nowego dzierżawcy, który zajmie miejsce gminnej spółki „Prom”

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zalew w Janowicach w gminie Janowiec to jedyne naturalne kąpielisko w całym powiecie puławskim. W sezonie letnim, akwen ten, mimo opłat za korzystanie z plaży, jest chętnie wykorzystywany zarówno przez mieszkańców okolicznych miejscowości, jak i turystów.



W sezonie letnim z zalewu chętnie korzystają zarówno miejscowi, jak i turyści, głównie z miasta Puławy i okolic

placem zabaw, boiskiem do piłki plażowej, drewnianym pomostem, łowiskiem i bulwarem pieszo-rowerowym. Nowy zarządca zalewu podpisze umowę na 10 lat. Cena wywoławcza została ustalona na 5 tys. zł. Zgodnie z zarządzeniem wójta Jana Gędkę, gmina opublikowała już wykaz nieruchomości przeznaczonej pod dzierżawę. Sam przetarg ma zostać ogłoszony na przełomie stycznia i lutego. Jeśli dojdzie do zmiany zarządcy akwenu, ten najpewniej zaproponuje nowy regulamin, w tym cennik. Czy będzie drożej przekonamy się za pół roku. Wcześniej, bo już w przyszłym miesiącu powinniśmy poznać podmiot, który zastąpi „Prom”.

Od 2009 roku, zarząd nad zalewem sprawuje gminna spółka „Prom”, ale to wkrótce może się zmienić. Władze Janowca podjęły decyzję

o wydzierżawieniu zarówno zalewu, jak i rozległego obszaru wokół niego. Podmiot, który zastąpi samorządową firmę, ma zostać wybrany

w ramach otwartego przetargu.

Jego przedmiotem będzie ponad 21 hektarów gruntów pomiędzy Janowicami

, a Baryczką w sąsiedniej gminie. Łącznie z istniejącą przy zalewie infrastrukturą - m.in. gastronomią, wypożyczalnią sprzętu,

Listy czytelników

Beka puławska

To na Facebooku profil, na którym prześmiewcze posty na prezydenta Pawła Maja lajkują radni PiS łącznie z przewodniczącą Bożeną Krygier. Ktoś niezwykle trafnie zatytułował stronę „Beka Puławska” (sic!). Uwrażliwiony na punkcie godności, szacunku i powagi prezydenta młody mieszkaniec Puław, Daniel Jarosz zwrócił uwagę na osoby dominujące na profilu w narracji ośmieszającej Pawła Maja. Pani przewodnicząca dotknięta uwagą pana Jarosza wyłączyła mu głos. Uzasadniając, że rada miasta nie będzie analizować stron Facebooka, choć sama współtworzy profil (sic!). Czy można na sesji zabrać głos mówcy z ludu? Można! Jeżeli zachowuje się ekscytująco, używa niecenzuralnych zwrotów, no i kiedy przekracza ustalony limit czasu na wypowiedź. Natomiast nie powinien być pozbawiony głosu ze względu na poruszany temat. Nie może tego czynić osoba funkcyjna w radzie, tylko dlatego, że jest obiektem tematu sprawy. Wyraźnie nadużył kompetencji. A to nie o to chodzi. Temat nie pał po prostu. Zabolalo! Pani przewodnicząca usiłuje za wszelką cenę oddzielić rolę w radzie, a swoim zaangażowaniem na profilu, który ma związek tematyczny z radą, na linii rada – prezydent. Sama lokuje posty na stronie ośmieszającej Pawła Maja. To tak jakbym w jednym czasie był w Kościele i na zebraniu ateistów. Natomiast jakby na to nie patrzeć to koncepcje i propozycje prezydenta bez względu na zagadnienie w żadnym wymiarze

nie są komiczne. Obejmują istotne i merytoryczne dziedziny, dotyczące miasta i mieszkańców. Mogą być przypadki nietrafnych przedsięwzięć oraz niezależnych od intencji czynników zewnętrznych w ich realizacji. Daniel Jarosz odwołał się od decyzji przewodniczącej do wojewody. Przy tym trafnie i mądrze uzasadnił swoją decyzję, ze szczególną uwagą na prestiż i szacunek wobec samej rady. Jestem dumny z młodego puławianina, który swoją wrażliwością zaakcentował poczynania członków rady wobec obecnego prezydenta pana Pawła Maja. Mam nadzieję, że jemu podobni odezwą się w przekazie lokalnych mediów. Skargi pani Krygier na pana Jarosza może i mają swoje uzasadnienie, ale są niefortunnym drobiazgiem. Pani obecność w Internecie na stronie ośmieszającej prezydenta nie jest prywatną sprawą. Przynajmniej w czasie pełnienia funkcji przewodniczącej puławskiej Rady Miasta. Swego czasu akcentowałem w swoich felietonach czynnik konfliktu na szczeblu rady i prezydenta. Obecna rada przyjęła sobie na cel i to od początku swojego istnienia, aby dyskredytować i ośmieszać obecnego prezydenta. Tylko dlatego, że wygrał wybory. Okazuje się, że nie tylko ja zwróciłem na to uwagę. Mam nadzieję, że odezwą się inni, szczególnie młodzi, którym otworzą się oczy na poczynania rady. Bynajmniej na niektórych jej członków.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Zielone biegi nową trasą

REKREACJA Zamiast znaną trasą przy wale wiślanym, w tym roku Bieg Zielonych Sznurowadeł został wytyczony w znacznie bardziej wymagającym terenie. Biegacze przetestują leśne ścieki i wąwozy położone pomiędzy miastem Puławy, a gminami Końskowola i Kaziemierz Dolny.

„Zielone Sznurowadła” to jedno z najbardziej popularnych wydarzeń sportowych organizowanych w Puławach w ostatnich latach. Tuż przed pandemią, w roku 2019, w półmaratonie, biegu na 5 kilometrów i nordic walking, wzięło udział łącznie 730 sportowców z kraju i zagranicy. Kolejne lata przyniosły zmiany wymuszone obostrzeniami i sytuacją sanitarną w kraju.

W roku 2020 impreza organizowana przez fundację BezMiar po raz pierwszy odbyła się w październiku. Ostatnia edycja również nie mogła odbyć się w tradycyjnym terminie. Zamiast wiosną, zielony bieg zadebiutował w środku lata. Rok



2022 również przyniesie zmiany.

Kalendarzowo bieg wraca do tradycji. Po raz pierwszy od trzech lat odbędzie się wiosną, w niedzielę, 13 marca. Nowością będą natomiast trasy. Sportowcy tym razem przetestują leśne ścieżki z trudnymi podbie-

gami, przewyższeniami i spadkami sięgającymi kilkuset metrów. Wykorzystane zostaną malownicze wznieścia i wąwozy położone pomiędzy Puławami, a Kaziemierzem Dolnym.

Start o godz. 19 na ul. Zabłockiego, przy Szkole Podstawowej nr 4. Zapisy trwa-

ją (na stronie FRSLublin). Pakiety startowe do końca stycznia w cenie 60 zł (w kolejnych miesiącach drożej). Mniej zapłacą osoby, które ukończyły 60 rok życia. Poza półmaratonem, w ramach tegorocznych BZS, zaplanowano również zawody nordic walking. **RS**

Antoni i Zuzanna najpopularniejsi

Sprawdziłmy, które imiona rodzice najczęściej nadawali dzieciom rejestrowanym w puławskim Urzędzie Stanu Cywilnego. Pierwsze miejsce utrzymał Antoni, który wyprzedził Jana. Wśród dziewczynek prowadzi Zuzanna przed Alicją. W zeszłym roku USC w Puławach wydał 761 aktów urodzeń, w porównaniu do 900

w roku 2020. Spadek wynosi ponad 15 procent. Przed rokiem prym wiodła para Antoni i Julia. Najbardziej popularne imię męskie utrzymało swoją pozycję. Kolejne miejsca na liście imion nadawanych chłopcom zajęły: Jan, Aleksander, Mikołaj ex aequo z Tymonem, a następnie Franciszek i Adam. Wśród imion żeńskich tym razem

wygrała Zuzanna, która wyprzedziła Alicję, Zofię, Laurę, a także Oliwię i Hannę. Julia, zeszłoroczna triumfatorka, tym razem na dość dalekim, siódmym miejscu, które podzieliła z Amelią. Z puławskiej mody powoli wychodzi także bardzo popularny jeszcze kilka lat temu Jakub. W roku 2021 znalazł się już pierwszą dziesiątką.

NAJPOPULARNIEJSZE IMIONA

Męskie: Antoni (19), Jan (18), Aleksander (16), Mikołaj (13), Tymon (13), Franciszek (12), Adam (12), Filip (11), Szymon (11), Wojciech (9), Stanisław (9). Żeńskie: Zuzanna (18), Alicja (15), Zofia (14), Laura (13), Oliwia (12), Hanna (12), Amelia (11), Julia (11), Maja (10), Wiktoria (9), Lena (9), Pola (9). **RS**

Teraz muszą przesłuchać 458 nagrań



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

KOLĘDOWANIE W Puławach trwają przesłuchania w ramach XXVII Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd. Organizator wydarzenia, Puławski Ośrodek Kultury, otrzymał 458 nagrań kolęd, pastorałek i utworów świątecznych w wykonaniu artystów z niemal całego kraju. Finał już 30 stycznia.

W zeszłym tygodniu Dom Chemika zakończył przyjmowanie zgłoszeń do tegorocznego festiwalu i rozpoczął przesłuchania. Podobnie jak w zeszłym roku, z uwagi obostrzenia sanitarne, eliminacje odbywają się zdalnie. Organizatorzy otrzymali nagrania występów w formie cyfrowej. Jurorzy właśnie zapoznają się z nadesłanymi materiałami wideo. Filmiki prezentujące uczestników, wysłali artyści z różnych stron Polski.

Kolędy, pastorałki i utwory świąteczne przysłali artyści z takich miast jak: Warszawa, Wrocław, Olecko, Częstochowa, Nowy Sącz, Stargard, Kielce, Hajnówka, Bydgoszcz, czy Rzeszów. Nie zabrakło także grup i solistów z naszego wojewódz-

W ostatnich latach, z powodu prac remontowych w Domu Chemika, festiwal organizowano w kościele parafii pw. Miłosierdzia Bożego

twa. Najwięcej zgłoszeń z Lubelszczyzny nadesłali wykonawcy z Lublina, Opola Lubelskiego, Kraśnika oraz Puław – informują pracownicy Domu Chemika. Niestety w tym roku na festiwalu zabraknie przedstawicieli gospodarzy. Żaden artysta reprezentujący POK nie bierze udziału w eliminacjach. Najlepsi wykonawcy z poszczególnych kategorii (soliści, zespoły wokalne, wokalo-instrumentalne, ludowe, chóry, zespoły rodzinne) otrzymają przepustkę do finału. O tym, których uczestników zobaczymy podczas zaplanowanego na 30 stycznia koncertu laureatów, zdecydują jurorzy. W tym roku kolędników oceniają: Anna Filipiak-Matras, Stanisława Małgorzata Ziemińska, Andrzej Topolewski, ks. Wiesław Hudek oraz Andrzej Sar. Formuła finału nie została jeszcze ustalona.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Cyfrowe szyfry i zagadki dla dzieci

EDUKACJA Ruszyła rejestracja uczestników bezpłatnych zajęć z kodowania dla dzieci, które 5 lutego odbędą się w Puławach. Jak mówią organizatorzy, umiejętność programowania jest obecnie równie ważna, jak czytanie i pisanie.

W skomputeryzowanym świecie, w którym żyjemy, umiejętności posługiwania się oprogramowaniem stały się powszechne. Niemal każde dziecko potrafi korzystać ze smartfona, laptopa, czy tableta. Tych, które potrafią tworzyć własne aplikacje jest znacznie mniej. Tymczasem programista (nie mylić z informatykiem) to dzisiaj jeden z tych zawodów, który o pracę nie musi się martwić.

Niestety, nauka podstaw kodowania do polskich szkół póki co przebiega się powoli. Dlatego dość popularne są przeznaczane z myślą o dzieciach i młodzieży warsztaty poświęcone programowaniu. Te organizowane w ramach akcji „Skoły z Gigantami” w sobotę, 5 lutego, odbędą się w Puławach. W zależności od wieku i umiejętności uczestników zajęcia będą dzielić się na różnotematyczne bloki



FOT. GIGANCI PROGRAMOWANIA

o kilku poziomach trudności.

Najmłodsi (klasy 1-3) będą poznawać Scratch, czyli podstawowe środowisko programowania, a także Minecraft Education Edition. Starsi (klasy 4-6) poza Scratchem otrzymają dostęp do App Inventora - to narzędzie, które umożliwia tworzenie gier i aplikacji na urządzenia mobilne. Najstarsza grupa,

od 7 klasy w górę (do 18 lat) - będzie mogła poćwiczyć kodowanie za pomocą dwóch popularnych języków - C# i Python.

Jak piszą organizatorzy, celem akcji jest „inspirowanie dzieci do tworzenia własnych gier, stron internetowych i aplikacji”, tak, aby zmienić bierne korzystanie z internetu „w aktywną kreację”.

D. Thomas, Modopolis, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2021

Zajęcia pt. „Szyfry i zagadki” odbędą się przy ul. Górnej 4a w Puławach. Potrwać łącznie 1,5 godziny. Poprowadzą je trenerzy-programiści. Wolnych miejsc jest ok. 70. Zapisy na stronie koduj-zigatami.pl.

RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 21 stycznia:

Gierek, biograficzny, godz. 18.45

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 21.30
Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.15, 16.30

Sobota, 22 stycznia:

Gierek, biograficzny, godz. 18.45

Koniec świata czyli Kogel-Mo-

gel 4, komedia, godz. 21.30
Sing 2, animowany/komedia, godz. 12, 14.15, 16.30

Niedziela, 23 stycznia:

Gierek, biograficzny, godz. 18.45

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 21.30

Sing 2, animowany/komedia, godz. 12, 14.15, 16.30

Poniedziałek, 24 stycznia:

Gierek, biograficzny, godz. 18.45

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 21.30
Sing 2, animowany/komedia, godz. 12, 14.15, 16.30

Wtorek, 25 stycznia:

Gierek, biograficzny, godz. 18.45

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 21.30

Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.15, 16.30

Środa, 26 stycznia:

Gierek, biograficzny, godz. 18.45
Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 21.30

Sing 2, animowany/komedia, godz. 14.15, 16.30

Czwartek, 27 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 18.15

Sing 2, animowany/komedia, godz. 13.45, 16

Wieczór Kinomaniaka: Kurier Francuski z Liberty, Kansas

Evening Sun, dramat/komedia, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 21 stycznia:

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 14.30

W 80 dni dookoła świata, animowany, godz. 17

Powrót do tamtych dni, obyczajowy, godz. 19

Sobota, 22 stycznia:

W 80 dni dookoła świata,

animowany, godz. 14.30

[Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 16.30

Powrót do tamtych dni, obyczajowy, godz. 19

Niedziela, 23 stycznia:

W 80 dni dookoła świata, animowany, godz. 14.30

Powrót do tamtych dni, obyczajowy, godz. 16.30

Koniec świata czyli Kogel-Mogel 4, komedia, godz. 19

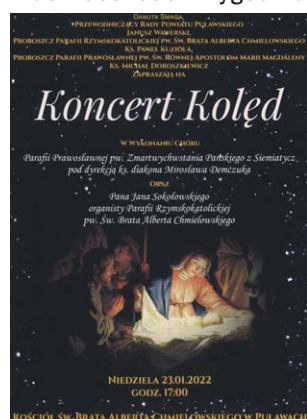
Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KONCERT KOŁĘD W niedzielę, 23 stycznia o godz. 17 w kościele św. Brata Alberta w Puławach odbędzie się koncert kolęd.

Koncert wykona Chór Parafii Prawosławnej pw. Zmartwychwstania Pańskiego z Siemiatycz pod dyktando ks. diakona Mirosława Demczuka oraz organista Jan Sokołowski.

Koncert odbędzie się w ramach obchodów Tygodnia



Modlitw o Jedność Chrześcijan, który w tym roku przebiega pod hasłem „Zobaczyliśmy Jego gwiazdę na Wschodzie i przyszliśmy oddać Mu pokłon”. Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców do wspólnego kolędowania.

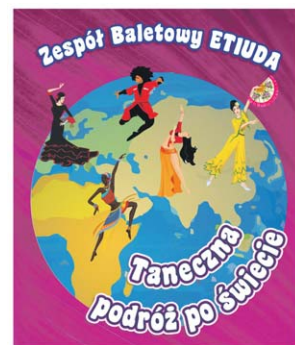
TANECZNA PODRÓŻ PO ŚWIECIE 26 stycznia o godz. 10 w Puławskim Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) odbędzie się pokaz widowiska „Taneczna podróż po świecie” w wykonaniu Zespołu Baletowego Etiuda. Wstęp: 10 zł.

Artyści zabiorą widzów do gorącej Hiszpanii w rytmach flamenco, do Gruzji - prezentując narodowy taniec kaukaskiego ludu Lezginów, a także na hawajskie plaże, na których będzie można odkryć piękno tańca Hula. Będzie można także zobaczyć tańce orientalne, grecki taniec sirtaki czy dynamiczny Charleston.

- Taneczna podróż po świecie z Etiudą gwarantuje wspa-

niałą zabawę, pełną porywającej muzyki i barwnych kostiumów. Będzie to także wyjątkowa lekcja muzyki i garść wiedzy o innych kulturach - przekonują organizatorzy.

Autorką większości choreografii jest Ilona Rogozik, instruktorka zespołu.



Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”
26 stycznia 2022 r., godz. 10.00, sala widowiskowa, wstęp 10 zł
Rezerwa bilietów w kasie POK tel. 81 458 67 21

KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT NINE BERRIES W sobotę, 22 stycznia o godz. 20

w bistro Trzeci Księżyc w Kaziemierzu Dolnym (Mały Rynek 1) odbędzie się koncert duetu Nine Berries.

Projekt tworzą wokalistka grająca na kazoo Nina Malinowska oraz gitarzysta Dariusz Dziewiecki. To połączenie dwóch muzycznych światów. Kobięca delikatność, liryzm tekstów i melodyjność Niny oraz rockowa dusza niegrzecznego chłopca z gitarą.

- Będzie subtelnie, będzie głośno, nastrojowo i magicznie - zapraszają wykonawcy.

NAŁĘCZÓW

JARMARK RĘKODZIELA W dniach Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza na pierwszy w tym roku Jarmark Rękodzieła, który odbędzie się na placu przed instytucją w niedzielę, 23 stycznia w godz. 10-16.

Jarmarki dedykowane są rękodzielnikom z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy, oraz tym,

dla których nie małym doznaniem jest już samo oglądanie prac wystawianych na Jarmarku, rozmowa z twórcami i możliwość obserwacji jak powstają poszczególne prace.

Regulamin i karta zgłoszenia dostępne są na stronie internetowej NOK.

ZGŁOSZENIA NA PRZEGŁĄD KOŁĘD I PASTORAŁEK W dniach 26-27 stycznia w godz. 9-16 w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbędą się przesłuchania do udziału w Dobrosąsiedzkim Przeglądzie Kolęd i Pastorałek - Nałęczów 2022.

Organizatorzy zapraszają dzieci, młodzież oraz rodziny z terenu gminy Nałęczów oraz gmin ościennych (Garbów, Jastków, Kurów, Markuszów, Wąwolnica, Wojciechów). Chętni do udziału w konkursie przygotowują i wykonują dwie wybrane kolędy, pastorałki lub piosenki świąteczne w języku polskim.

Konkurs podzielony będzie na kategorie: soliści (w czte-

rech kategoriach wiekowych), zespoły wokalne (przedszkolne, szkoły podstawowe, szkoły ponadpodstawowe) oraz zespoły rodzinne.

Aby wziąć udział w przeglądzie należy wypełnić kartę zgłoszeniową dostępną na stronie internetowej NOK, a następnie wysłać ją na adres nok@naleczow.pl do dnia 24 stycznia 2022 roku lub przedłożyć w sekretariacie NOK.

Laureaci konkursu otrzymają pamiątkowe dyplomy, nagrody i statuetki, które wręczone zostaną podczas Koncertu Galowego w dniu 30 stycznia.



DAMIAN DRABIK

Słynne potrawy regionalne. Top 10

Kulinarna mapa naszego regionu ma wielką historię. Znajdziemy na niej potrawy z wielokulturowym rodowodem. Od białoruskiego baleronu, przez karaïmskie pierogi po litewskie kołduny z tatarską kuchnią w tle. Oto nasz subiektywny top 10. Zapraszamy do gotowania.

WALDEMAR SULISZ

Zacznijmy od jednej z najbardziej znanych przekąsek z czasów PRL-u podawanej w restauracji w Sadurkach czy Esterce w Kazimierzu. Obie już nie istnieją, ale pamięć o smaku pozostała. Białoruski baleron jest bardzo smacowny, warto nim zastąpić sklepowe wędliny pełne konserwantów.

Baleron białoruski

Składniki: 1 cały kurczak, sól, pieprz, Vegeta, żelatyna, warzywa do wywaru.

Wykonanie: ściągnąć skórę z kurczaka. Mięso pokroić w kostkę, przyprawić majerankiem, solą, pieprzem i Vegetą. Dodać łyżeczkę żelatyny. Mięso ponownie zawinąć w skórę i uformować długi rękaw. Całość owinąć w siatkę i folię. Gotować godzinę. Wyjąć mięso, wystudzić, zalać auszpikiem (galareta z wywaru warzywnego i żelatyny). Udekorować.

To jedna z najpopularniejszych przekąsek, obecna w polskich restauracjach po wojnie pod zagadkową nazwą baleron białoruski. Oraz w domach podczas uroczystych przyjęć i obiadów. I choć z kuchnią białoruską niewiele ma wspólnego, to w jego smaku po-brzmiewają echa kuchni dworskiej i staropolskiej. Być może podobną roladę, doprawioną zamorskimi korzeniami podawano w zamku Firlejów w Dąbrowicy.

Barszcz wiśniowy

Składniki: 1 kg wiśni, 3 łyżki cukru, odrobina cynamonu, łyżeczka startej skórki z cytryny, szczypta soli. 50 dag młodych ziemniaków, skwarki ze słoniny.

Wykonanie: Wiśnie wydrylować. Odłożyć kilka do dekoracji. Pestki zalać małą ilością wody i zagotować. Wiśnie wrzucić do garnka, zalać wodą, dodać cynamon, skórkę z cytryny, dodać cukier, sól oraz wodę z gotowania pestek. Gotować 5 minut.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Można zabielić śmietaną. Podawać z ugotowanymi ziemniakami, posypanymi skwarkami. Można dodać do zupy wiśniowej plasterki winnych jabłek. Nadają zupie jeszcze ciekawszy smak.

Cynaderki z rusztu

Składniki: 4 nerki cielęce, 2 cebule, 20 dag pieczarek, smalec do smażenia, sól, pieprz, czosnek, świeży koper.

Wykonanie: nerkę oczyścić z błon i tłuszczu, pokroić, umyć w wodzie i namoczyć w mleku. Cebulę pokroić w piórka, pieczarki pokroić w talarki i całość podsmażyć na smalcu.

Odsączyć nerkę, usmażyć na rozgrzanym smalcu. Zlać nadmiar tłuszczu, dodać podsmażoną cebulkę i pieczarki oraz rozgnieciony świeży czosnek. Chwilę smażyć, doprawić do smaku solą i pieprzem i posypać świeżo posiekany koprem.

Flaczki z lina

Składniki: 1,5 kg lina, marchewka, pietruszka, biała część pora, seler, mała cebula, przyprawy, 10 ziaren angielskiego ziela, liść laurowy, gałka muszkatołowa, majeranek, łyżeczka koncentratu pomidorowego, łyżeczka soli, dwie łyżki maki, olej.

Wykonanie: ryby sprząć, odfiletować, pokroić poprzecznie w pięciomili-

metrowe paski. Posolić i odstawić. Na łbach i grzbiecie ryb, warzywach i przyprawach ugotować wywar. Gotować pół godziny, odcedzić. Paski lina obtoczyć w mące i usmażyć. Przełożyć do wywaru i gotować 10 minut. Dodać ugotowane warzywa pokrojone w słupki. Dodać koncentrat, majeranek i gałkę.

Karaïmskie pierogi

Składniki: na ciasto: 50 dag maki, 1 kostka masła, 1 mały kubek śmietany, 100 ml ciepłego mleka, 2 jajka, drożdże, cukier, sól, żółtko do smarowania. Na farsz: 30 dag baraniny lub wołowiny, 1 cebula, sól, pieprz, woda.

Wykonanie: mąkę wymieszać z solą, posiekać z masłem, wyrobić w rękach. W miseczce roztrzepać jajka ze śmietaną, wlać do ciasta, dodać drożdże rozpuszczone w ciepłym mleku, wyrobić ciasto, odstawić do wyrośnięcia. Ponownie zagnieść i odstawić do wyrośnięcia. Podzielić na części, rozwałkować na krążki o średnicy 15 cm. Mięso pokroić w drobną kostkę, wymieszać z posiekaną cebulą, doprawić solą z pieprzem, dodać wody, wyrobić, dodać szczyptę cukru, żeby wydobyć smak mięsa. Nakładać farsz, lepić pierogi w kształcie półksiężyca, każdy posmarować roztopionym masłem i upiec w piekarniku w temperaturze 200 stopni Celsjusza na złoty

kolor. Jeść rękami bez używania sztućców.

Litewskie kołduny

Składniki: na ciasto: 3 szklanki maki, 1 szklanka przegotowanej, osolonej wody. Na farsz: 20 dag antrykotu wołowego, 30 dag udźca jagnięcego, 20 dag łoju nerkowego, 1 cebula

sól, cukier, pieprz, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki rosółu. Do gotowania: 2 litry rosółu wołowego

Wykonanie: z maki i wody wyrobić elastyczne ciasto, wybić je o stolnicę, nakryć ściereczką i odłożyć, żeby odpoczęło. Posiekać mięsa tasakiem, dodać łój starty na tarce i posiekaną, potem wygniecioną cebulę, wymieszać z przyprawami. Wyrabiać, dodając rosół. Z rozwałkowanego ciasta wykrawać kieliszkiem krążki, po nałożeniu kuleczki farszu zlepić, robiąc ząbki. Kłaść na wrzący rosół i partiami gotować na małym ogniu do wypłynięcia.

Pierogi chachłackie

Składniki: (na 70 pierogów): ½ kg kaszy gryczanej, 1,1/2 kg ziemniaków, 1 duża cebula, sól, pieprz do smaku, gotowe ciasto na pierogi.

Wykonanie: kaszę uparować i wystudzić, ziemniaki obrać i ugotować. Oba składniki połączyć i dokładnie wymieszać. Wkroić świeżą cebulę i wymieszać. Doprawić solą i pieprzem. Na-

Litewskie kołduny podawano przed wojną w słynnej restauracji Berensa

klądać farsz na krążki ciasta, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Podawać z kwaśną śmietaną. Można dodać skwarki ze słoniny.

Rybacki rosół z węgorza
Składniki: 60 dag ryb (karp, płotka, karaś), 20 dag węgorza, 2 włoszczyzny, pół cebuli, listek laurowy, ziele angielskie, 2 ząbki czosnku, sól, szczypta cukru, drobno posiekana zielona pietruszka.

Wykonanie: ryby oczyścić, sprawić, pokrajać w dzwonka. Warzywa wrzucić do wrzącej osolonej wody, dodać cebulę podpieczoną na ogniu. Po 20 minutach dodać przygotowane ryby oraz przyprawy. Gotować na bardzo wolnym ogniu. Przecedzić, przyprawić do smaku solą, postawić na ogniu, dodać kawałki węgorza. Podawać z makaronem i zieloną pietruszką.

Strogonow

Składniki: 1,15 kg polędwicy, 2 dkg soli, 6 dkg maki, 15 dkg tłuszczu mieszanego, 20 dkg cebuli, 1 g pieprzu, 2 g papryki, 20 dkg śmietany, 6 dkg koncentratu pomidorowego. Uwagi Element formowany: 1,088 kg, gotowa potrawa 1,97 kg, w tym mięsa 80 dkg. Porcja: 195 g w tym mięsa: 80 g.

Wykonanie: polędwicę oczyścić, pokrajać w podłużne słupki. Pokrajane kawałki oprószyć solą, pieprzem i mąką, włożyć na silnie rozgrzany tłuszcz, szybko obrumienić, nie dosmażać do wnętrza. Przygotować sos: do tłuszczu dodać cebulę, pieprz i paprykę, podsmażyć, wymieszać z mąką, lekko obrumienić i zasmażkę rozprowadzić koncentratem pomidorowym i śmietaną. Sos posolić do smaku i wstawić do bema. Mięso podawać oblane sosem, z ziemniakami frit, kalafior, fasolką szparagową, brukselką.

Żydowski kawior na cebularzu

Składniki: 50 dag wątróbek drobiowych, 2 jaja na twardo, 2 cebule, sól, pieprz, smalec gęsi.

Wykonanie: Wątróbki dokładnie oczyścić, starannie umyć. Opieć na patelni grillowej. W środku nie mogą być krwiste.

Na gęsim smalcu prze-smażyć na złoto posiekaną cebulę. Dodać wcześniej opieczoną i posiekaną wątróbkę. Dodać posiekane jajka, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, kto lubi może dodać kminkiem.

Nakładać gorący kawior na świeżo upieczone cebularze. W drugiej wersji wystudzić, schować do lodówki, żeby smaki przeszły. Podawać na zimno na cebularzu.

MECZE POLAKÓW
NA MISTRZOSTWACH
EUROPY**Polska – Niemcy 23:30
(12:15)**

Polska: Zembrzycki, Kornecki – Krajewski 1, Sičko 6, Pietrasik 1, Beckman, Olejniczak 1, M. Piliowski, Daszek 5, Przybylski, Moryto 7, Bis, Syprzak 2.

Niemcy: Bitter – Dahmke 1, Heymann, Koester 6, Druß, Weber 4, Steinert 9, M'Bengue, Zerbe 3, Golla 6, Wieniec 1.

**Białoruś – Polska 20:29
(11:14)**

Białoruś: Sałdaczenka, Usik – Kulak 1, Astraszapkin 2, Nikanowicz, Krywenka 1, Jurynok 3, Zajcew, Bialiawski, Karalek 3, Waliupow 5, Samoilu, Udawenia, Bochan 2, Gajduczenko 3, Aliochin. **Kary:** 8 minut. **Czerwona i niebieska kartka:** Aliochin w 19 min (za faul na Olejniczaku).

Polska: Kornecki, Zembrzycki – Daszek 6, Jędraszczyk, Olejniczak 4, Komarzewski, Bis, Sičko 4, Pietrasik 3, Beckman, Piliowski, Syprzak 2, Moryto 3, Krajewski 7, M. Gębala, Przybylski. **Kary:** 2 minuty.

**Austria – Polska 31:36
(14:17)**

Austria: Doknic, Hausie – Bilyk 3, Bozovic 1, Dicker, Herburger, Mostl, Posch 7, Frimmel 8, Wagner 1, Hutecek, Hermann 3, Martinovic, Zeiner 3, Weber 4, Zivkovic 1, Ranftl, Schweinghofer, Dambock. **Kary:** 10 minut.

Polska: Kornecki, Zembrzycki – Krajewski 6, Beckman, Syprzak 2, Walczak 1, Sičko 6, Pietrasik 2, Olejniczak 3, Moryto 9, Komarzewski, Piliowski 1, Gębala, Bis, Jędraszczyk, Daszek 6. **Kary:** 4 minuty. **Dyskwalifikacja:** Szymon Sičko w 47 min, za faul.

Grupa D

1. Niemcy	3	6	97-81
2. Polska	3	4	88-81
3. Białoruś	3	2	78-88
4. Austria	3	0	86-99

Grupa II

1. Niemcy	1	2	30-23
2. Hiszpania	1	2	32-28
3. Rosja	1	2	23-22
4. Norwegia	1	0	22-23
5. Szwecja	1	0	28-32
6. Polska	1	0	23-30

20 stycznia: Rosja – Szwecja

● **Niemcy – Hiszpania ● Polska – Norwegia. 21 stycznia:** Rosja – Hiszpania ● Polska – Szwecja ● **Niemcy – Norwegia. 23 stycznia: Polska – Rosja (godz. 15.30) ● Niemcy – Szwecja ● Hiszpania – Norwegia. 25 stycznia: Polska – Hiszpania (godz. 15.30) ● Niemcy – Rosja ● Szwecja – Norwegia.**

Niespodzianki w składzie i na parkiecie

PIŁKA RĘCZNA Polska awansowała do drugiej rundy mistrzostw Europy, które rozgrywane są na Węgrzech i Słowacji. Biało-Czerwoni pokonali Austrię i Białoruś, a na koniec pierwszej fazy grupowej przegrała z Niemcami. Co ciekawe, swój udział w sukcesach naszej kadry mieli także zawodnicy Azotów Puławy: Mateusz Zembrzycki i Rafał Przybylski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tuż przed rozpoczęciem mistrzostw wydawało się, że żaden z piłkarzy Azotów nie będzie miał okazji założyć koszulki polskiej reprezentacji. Z powodu pozytywnych wyników na obecność koronawirusa trener Patryk Rombel musiał zrezygnować z usług Przybylskiego i Dawida Dawydzika.

Pech niektórych zawodników oznaczał jednak szansę dla innych. Tak się złożyło, że zachorował także bramkarz Biało-Czerwonych Adam Morawski. A w gronie rezerwowych był przecież Mateusz Zembrzycki, który uczestniczył w zgrupowaniach przed turniejem. Dlatego to on został awaryjnie włączony do kadry. Niespodziewanie do zespołu wrócił także Przybylski. I ostatecznie już od drugiego spotkania trener Rombel mógł korzystać z tego szczyptornisty.

Już na dzień dobry Polacy pokazali się z bardzo dobrej strony. W starciu z Austrią prowadzili do przerwy 17:14, a ostatecznie dosyć pewnie pokonali rywala 36:31.

– Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas ciężki mecz, ale przystąpiliśmy do niego z wielką ulgą i przyjemnością, bo do godz. 17 nie wiedzieliśmy, czy w ogóle zagramy. Byliśmy naprawdę wyczerpani psychicznie po tym, co wydarzyło się w ciągu ostatnich trzech dni i po takiej liczbie testów na Covid-19, którą przeszliśmy. Dlatego najpierw byliśmy szczęśliwi, że gramy, a później byliśmy szczęśliwi, jak zagraliśmy



– wyjaśnia Rombel cytowany przez portal sport.tvp.pl.

Po wygranej na inaugurację było jasne, że w przypadku zwycięstwa z Białorusią Biało-Czerwoni wywalczą awans do kolejnej rundy. Tym razem byli faworytem i nie zawiedli. Do przerwy sukces nie był jeszcze pewny, bo prowadziliśmy „tylko” 14:11. Po zmianie stron Polacy znowu spisali się jednak lepiej. Użytkowali już znacznie bardziej bezpieczną zaliczkę i ostatecznie triumfowali 29:20.

– Koronawirus wcześniej nam pokrzyżował plany, a teraz dopadł białoruskiego rozgrywającego Kulesza. O tym, że nie będzie mógł zagrać dowiedzieliśmy się kilka godzin przed meczem. Taki zawodnik, gdy gra, stwarza wiele opcji. Nasz plan polegał na twardej obronie i tak się

właśnie stało. W ataku też zagraliśmy dobrze taktycznie. Każdy kolejny mecz jest dla nas najważniejszy. Monitorujemy zawodników, ich zmęczenie, ale nie wyobrażam sobie, że ktoś z nich nie będzie chciał zagrać z Niemcami. Jestem dumny z zespołu – mówił po drugim starciu na ME trener Rombel na portalu polskieradio24.pl.

Ostatnie spotkanie fazy grupowej było ważne z tego powodu, że drużyna, która wygra zabiera ze sobą dwa punkty do kolejnej rundy. Tym razem musieliśmy jednak uznać wyższość rywali. Niemcy wygrali 30:23. Do przerwy prowadzili 15:12. Ponownie spory wpływ na poczynania naszego zespołu miał jednak koronawirus.

– Nie pamiętam sytuacji, na żadnym poziomie, żebym nie wiedział, z których graczy będę mógł skorzy-

Polacy awans do drugiej rundy wywalczyli po wygranej z Białorusią

stać w dniu meczu. To jest potwornie trudne. Plany taktyczne trzeba zmieniać dosłownie w ostatniej chwili – wyjaśniał na portalu eurosport.tvn24.pl Rombel. – Maciek Gębala i Bartek Bis to tylko dwóch zawodników z obrony, z których nie mogłem skorzystać. Straciliśmy wcześniej Piotra Chrapkowskiego i Dawida Dawydzika. Z tego widać, że strat w środku defensywy mamy dużo więcej. Kiedy w ich miejsce na boisko wychodzą zawodnicy nr 5 i 6, a dodatkowo debiutują na takiej imprezie, po raz pierwszy grają ze sobą, to naprawdę mam dla nich duże podziękowania za tę robotę, którą wykonali – dodawał szkoleniowiec.

Czas na pierwszy sparing Wisły

PIŁKA NOŻNA Wisła kończy właśnie drugi tydzień przygotowań do rundy wiosennej. W miniony weekend odbyła się gierka wewnętrzna, a tym razem podopiecznych Mariusza Pawłaka czeka pierwszy sparing. I to z niebyle kim, bo pierwszoligową Koroną Kielce

Zgodnie z zapowiedziami przygotowania z resztą drużyny wznowili: Adrian Paluchowski i Łukasz Kacprzycki, którzy problemy zdrowotne mają już za sobą. Pierwsze dni stracił za to Ariel Wawarczyk, który dostał więcej czasu, żeby wrócić do zdrowia. Kilka dni temu obrońca rozpoczął już treningi, ale na razie nie ćwiczy jeszcze na sto procent.

Jeżeli chodzi o sytuację kadrową, to na razie do Wisły dołączyli: Jan Flak (wypo-



życzenie z Górnika Zabrze, ostatnio zawodnik Sokoła Ostróda) oraz Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice). Można się jeszcze spodzie-

wać posiłków przede wszystkim w linii obrony. Defensywa puławian często bywała na jesieni dziurawa, a na dodatek trener Pawlak stracił

Pierwszy tydzień przygotowań Wisły zakończyła wewnętrzną gierką

przecież kapitana Mateusza Pielacha, który zdecydował się na przenosiny do czwartoligowej Świdniczki. Wszystko wskazuje na to, że w tyłach Duma Powiśla może postawić na opcję zagraniczną.

Trzeba jeszcze dodać, że oprócz Pielacha z drużyną pożegnali się również: Dylan Ruiz-Diaz, który po okresie wypożyczenia wrócił do Sportisu Łochowo, a także Karol Czelny. Ten drugi trafił do MKS Arłamów Ustrzyki Dolne.

Jak pierwsze dni przygotowań do drugiej części sezonu ocenia szkoleniowiec Wisły? – Sparingi będziemy grali też na własnym boisku i kibice też będą mogli zobaczyć nasz zespół i nowe twarze. Przygotowania na własnych obiektach, ale cieszymy z tego, jakie mamy warunki. Na miejscu jest tutaj boisko,

siłownia, czy odnowa biologiczna, więc niczego nam nie brakuje. To jest najważniejsze. Szykujemy formę i mam nadzieję, że będziemy gotowi na pierwszy mecz. Jesteśmy po rozmowach z zawodnikami i wiem, że wszyscy nie mogą się już doczekać powrotu meczów ligowych – mówi na klubowym portalu Dumy Powiśla Mariusz Pawlak.

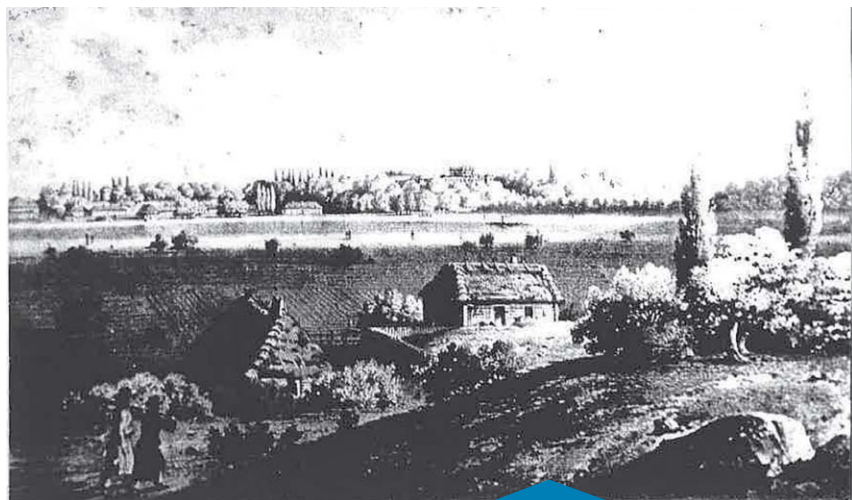
Jego podopiecznych jutro czeka pierwszy mecz kontrolny. – Zagramy z Koroną Kielce, więc na pewno z wymagającym rywalem z pierwszej ligi. To będzie dla nas dobry test na początek przygotowań – dodaje szkoleniowiec ekipy z Puław.

Sparing z Koroną odbędzie się w Kielcach. A rywale gry kontrolne rozpoczęli już w środę. I na dzień dobry pokonali Puszcę Niepołomice 4:1. (LUKISZ)

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Dzieje Puław (155)

Podróżowanie - obawa czy przyjemność?



Góra Puławska



Ulica w Puławach

zy kiedykolwiek zastanawiali się Państwo nad tym, jak na przełomie XVIII i XIX wieku, czyli w czasach książąt Czartoryskich, ludzie podróżowali, jak przemieszczali się nawet na bardzo duże odległości. Oczywiście, tego typu podróże odbywali ludzie majątni, mogący zaangażować nie tylko spore kwoty pieniędzy, ale również sztab osób towarzyszących i służących do zabezpieczenia wszystkich potrzeb „głównego” podróżnego. „Podróż” biedoty wiejskiej odbywały się zwykle do kościoła lub do dworu. Wieśniak mógł całe długie życie przepędzić nie będąc nigdy w najbliższym miasteczku.

Aby przeżyć taką wielką przygodę podróżniczą, w najbliższych odcinkach proponujemy udział, oczywiście wirtualny, w najdłuższej peregrinacji, jaką odbyli książę Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy po krajach zachodniej Europy. Opis ten był możliwy dzięki wykorzystaniu dwóch zasadniczych źródeł: „Czartoryscy. Trzydzieści sześć życiorysów” (Kraków 1938) oraz bardzo dokładnego opracowania Aliny Aleksandrowicz „Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość” (Lublin 1998). Szczególnie ta druga pozycja umożliwiła wydobyć z jej treści poszczególne etapy tej podróży oraz ich program.

...

Od wielu wieków polskie drogi należały do najgorszych w Europie. Już za czasów piastowskich, czyli do końca XIV wieku, drogi te były tak dalece niewygodne, że w dłuższej trwającej podróży nawet biskupi udawali się konno. Zygmunt I, król polski od 1505 r. postanowił, aby główne drogi posiadały dozór, ustanawiany przez starostów. W połowie XVI wieku prawo przewidywało utrzymywanie przez szlachtę na drogach publicznych mostów, w zamian za co pobierano od podróżnych

za przejazd opłatę mostową i grobem. W czasach Stefana Batorego, króla polskiego od 1576 r., kupcy narzekali, że z powodu złych dróg ponoszą znaczne szkody. Uchwalono wówczas, że każdy szlachcic obowiązany jest, oprócz gościńca publicznego, udostępnić wszystkim wolny przejazd do kościoła, na targowisko, do młyna i do przewozu. Wśród cudzoziemców zwiedzających Polskę krążyły dowcipy mówiące, że do przejechania przez most polski trzeba mieć tyle samo odwagi, co i do jechania przez najgłębszą wodę bez mostu, gdyż niebezpieczeństwo jest takie samo. Również i Polacy krytykowali istniejący stan drogi i mostów, mówiąc: „polski most, niemiecki post i cygańskie nabożeństwo, wszystko to błazeństwo”.

Opłaty mostowe były wysokie, tym wyższe, im większy był most. Ale właściciele mostów pobierali opłaty jak za będący w dobrym stanie mimo, że ten był dziurawy.

Drogi, mosty, groble i przeprawy ich właściciele - dziedzice i dzierżawcy - utrzymywali poprzez szarwark, czyli roboczną pracę i pieszą w naturze, do której przywoływało ludność rolniczą, wiejską i małomiasteczkową, stosowanie do lokalnych zwyczajów.

W 2 połowie XVIII wieku katastrofalny stan dróg polskich utrzymywał się. Drogi lądowe były całkowicie zaniedbane, a piaski i błota stanowiły na nich często zapory nie do przebycia. Państwo nie troszczyło się o utrzymanie dróg. Pilnowało jedynie, by kupcy nie korzystali z bocznych przejazdów w celu ominięcia komór celnych.

Opiekę nad drogami sprawowała szlachta, przez której posiadłości przebiegały. Konserwacji dróg dokonywała ona o tyle, o ile leżało to w jej interesie. Metoda ta, realizowana sposobem szarwarkowym, dawała opłakane rezulta-

ty, szczególnie w okresie roztopów. Równocześnie wzmożony transport ludzi i towarów wymagał dobrych dróg w celu zwiększenia szybkości przewozu i obniżenia kosztów.

Po 1764 r. niektórzy feudalni właściciele zaczęli przejawiać większą troskę o drogi. Naprawiali je w obrębie swoich posiadłości, aby ułatwić sobie transport płodów rolnych.

Postęp techniczny w budowie dróg lądowych polegał na nadawaniu im powierzchni twardej. Rząd i władze lokalne, pod naciskiem potrzeb gospodarczych, zajęły się tą sprawą. Początkowo usiłowano utrzymać naprawę traktów i budowę dróg w granicach tradycyjnego szarwarku. Nie przyniosło to jednak oczekiwanych rezultatów. Zmieniono więc szarwark na podatek.

...

Stopniowo i bardzo powoli komunikacja zaczęła się polepszać. Działo się to głównie dzięki rozbudowie dróg bitych. Pierwszą szosę bitą zbudowano na przedmieściach Warszawy w 1822 r. Do 1830 r. wybudowano ich 1030 km. Wiele istniejących poddano konserwacji i naprawom. Prace te łączyły się z karczowaniem lasów i budową mostów. Wykonywali je robotnicy najemni oraz chłopcy pańszczyźniani. Ci pierwsi często byli sprowadzeni partiami przez przedsiębiorców.

Duży udział miały oddziały saperskie armii.

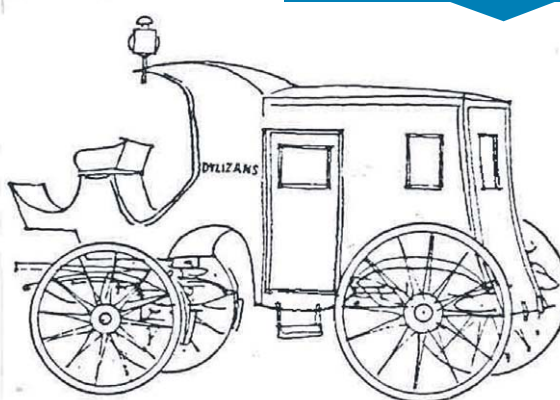
W 1829 r. rząd przystąpił do budowy lub wykończenia pięciu bitych traktów głównych z Warszawy. Jeden z nich - lubelski - przechodził przez Puławy, a za Lublinem prowadził do Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego. Drugi z nich - wołyńsko-śląski - wiódł przez Puławy, Radom i Piotrków.

W 1840 r. rozpoczęto budowę pierwszej w Królestwie Polskim linii kolejowej. Miała ona połączyć Warszawę z Zagłębiem Dąbrowskim. Zaczęła się dla komunikacji lądowej nowa era.

Przejdźmy teraz na podwórko puławskie. Rodzina książąt Czartoryskich, jak to było w ówczesnym zwyczaju ludzi najbogatszych, bardzo lubiła podróże, zarówno po kraju jak i poza jego granicami. Podróże po kraju, poza przyczynami towarzyskimi, były wymuszane między innymi przez potrzeby lustrowania swoich majątków. Podróże zagraniczne natomiast, w większym stopniu niż krajowe, były organizowane głównie z potrzeby umacniania przyjaznych stosunków z najbardziej znanymi domami europejskimi, ale również z potrzeby poszerzania wiedzy o życiu codziennym, kulturze i systemach władzy w całej Europie.

Adam Kazimierz Czartoryski dobrze znał Niemcy, Włochy i Szwajcarię.

Dylizans



WIELKA ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA PWN, T. 8, WARSZAWA 1966

Podczas pobytów w Anglii był goszczony przez lorda Monsfelda oraz zgłębiał mial zasady prawa angielskiego. Głównym celem pobytów w Niemczech było nawiązywanie kontaktów naukowych, które wykorzystywał następnie przy pracy nad wzbogaceniem księgozbioru puławskiej biblioteki. Dorastający synowie, wysyłani w celu poznania zachodniej Europy, byli wyposażeni przez księcia Adama Kazimierza w konkretne instrukcje, wskazujące, co w danym kraju powinni zwiedzić i zobaczyć - jaki arcydzieła sztuki czy piękne krajobrazy - zapamiętany w latach własnej młodości.

...

Książęta Czartoryscy, zarówno Adam Kazimierz, jak również ich dzieci - wszyscy bardzo lubili podróżować. I to nie tylko dlatego, że taka była moda. Dwory Czartoryskich łączył rozległy węzeł naukowy, artystyczny, literacki i polityczny z wieloma wybitnymi ludźmi epoki. Podróże były okazją do poszerzania kręgu znajomości o wybitnych pisarzy, artystów, polityków. Stwarzały możliwości czynnego uczestnictwa w kulturze na szerszą skalę, a także umożliwiały bezpośredni kontakt z mistrzami, ich dziełami lub zachowanymi po nich pamiątkami. Niektórzy wiek Oświecenia nazywali „wiekiem podróży”.

Gdzie wyjeżdża najczęściej? Wśród podróży dookoła Europy przodowały trasy: Paryż - Rzym - Ateny, szlak nadreński w Niemczech, Alpy Szwajcarskie, wybrzeże południowej Francji i zamki nad Loarą oraz Italia i Grecja.

Koniec XVIII wieku przyniósł nowe trasy peregrinacji. Na terenie Europy Południowej najczęściej były to Włochy i Szwajcaria, sporadycznie Hiszpania i Portugalia. Coraz modniejsze stawały się kraje Północy: Anglia i Szkocja jako teryn kontrastów krajoobra-

zowych oraz egzotyczny Wschód.

Na temat podróży Książąt Czartoryskich tak pisze Alina Aleksandrowicz w swojej książce pt. „Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość” (Lublin 1998):

„Na dworze Czartoryskich wojaże za granicę należały do form kształcenia i sposobów utrzymywania kontaktów z nauką, literaturą i polityką europejską. Były również np. Izabeli Czartoryskiej czy w roku 1816 Mary Witemberskiej, >>podróżami serca<<, emocjonalnymi ekskursjami, w których liczyły się wielce drobne wydarzenia, subtelna doznania, kontemplacja natury, nie tylko realizacji konkretnych celów życiowych. W tym miejscu interesują nas przede wszystkim przedromantyczny inspiracje szwajcarskie, uwyrażniające się w wojażach Czartoryskiej, a także jej córki, znanej pisarki - ks. Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej”.

I wreszcie przyszedł dzień wyjazdu: 26 września 1789 r. W podróży, oprócz księżnej Izabeli Czartoryskiej, uczestniczył jej syn - książę Adam Jerzy - oraz nieliczny orszak towarzyszący. Nie była to kawalkada typowa dla wyjazdów księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego - nosząca oznaki przepychu i obliczona na blask i zdumienie przypatrując się. Alina Aleksandrowicz cytując w swojej książce opis takiej wyprawy księcia autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza:

„Oprócz bowiem licznych dworów, sług, dworzan, rezydentów, adiutantów, brał ze sobą książę oficerów od gwardii litewskiej, a po drodze oficerów zabierał. Łącząc się jak kula śniegu rośliśmy. Przeszło 400 koni i 14 wielbłądów liczono na taborze naszym”.

A jak podróżowała księżna Izabela Czartoryska? Odpowiedz na to pytanie znajdziemy za tydzień.

• ZA TYDZIEŃ: PEREGRYNACJI
PIERWSZY ETAP:
AUSTRIA-SZWAJCARIA